Owoce ducha

Charakter na podobieństwo Chrystusa

> *Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie i staniecie się uczniami moimi – Jan 15:8.*

Apostoł Paweł wymienia takie owoce ducha jak miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość (Gal. 5:22-23). Warto się zastanowić nad tymi owocami bądź to samodzielnie, bądź w obrębie społeczności. Są to owoce życia wypełnionego duchem; są miarą wzrostu na podobieństwo Chrystusa.

Członkami kościołów w regionie Galacji byli głównie Chrześcijanie pochodzenia pogańskiego, uwikłani w olbrzymi konflikt. Św. Paweł pisze: „Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od tego, który was powołał w łasce Chrystusowej do innej ewangelii (Gal. 1:6). Pyta: „O nierozumni Galacjanie! Któż was omamił” (Gal. 3:1). Później sam odpowiada sobie na pytanie: Żydzi zmuszali wszystkich Chrześcijan, zarówno pochodzenia żydowskiego, jak i pogańskiego, aby przestrzegali tradycji żydowskiego prawa. Apostoł pisze: „A oświadczam raz jeszcze każdemu człowiekowi, który daje się obrzezać, że powinien cały zakon wypełnić. Odłączyliście się od Chrystusa wy, którzy w zakonie szukacie usprawiedliwienia; wypadliście z łaski” (Gal. 5:3 – 4).

Zanim św. Paweł wymienił owoce ducha w rozdziale 5, najpierw wymienił uczynki ciała w wersetach 19 – 21. Są to: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne.

W wersecie 18 św. Paweł napisał, że „jeżeli duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem”. Następnie napisał, że uczynki ciała są jawne, czy też oczywiste. Jaki jest związek pomiędzy zakonem, a uczynkami ciała (z greckiego: sarx, często używanego w odniesieniu do upadłej natury ludzkiej)? Być może chodzi o to, że doktrynalny błąd judaizujących Chrześcijan prowadzi do zniszczenia zarówno doktryny, jak i zachowania. Bardziej prawdopodobne jest, że św. Paweł wykorzystuje kluczowy argument protagonistów i odwraca go, żeby zobrazować ich błąd i przedstawić silną lekcję o owocach ducha. Judaizujący Chrześcianie wierzyli i pragnęli przekonać innych, że przestrzeganie prawa danego przez Boga było sposobem na wyniesienie się ponad ciało, upadłą naturę ludzką i tym samym dawało życie dzięki przychylności Boga. Z drugiej natomiast strony uważali oni, że wolność od Zakonu była równoznaczna z uległością wobec ciała.

Św. Paweł wyrażał się jasno, że pod pozorem wolności nie należy pobłażać ciału, lecz raczej należy wykorzystać tę sposobność, aby pomagać sobie nawzajem (Gal. 5:13). Następnie wspomina, że mimo iż judaizujący Chrześcijanie promowali zakon, nie zdawali sobie sprawy z tego, iż konflikt do powstania którego się przyczynili, był zupełnym przeciwieństwem, a tym samym pogwałceniem esencji prawa, która zawierała się w słowach: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (3 Moj. 19:18). Potem apostoł Paweł napisał: „Lecz jeśli jedni drugich kąsacie i pożeracie, baczcie, abyście jedni drugich nie strawili, mówię więc: Według ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej. Gdyż ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie” (Gal. 5:15-17). Konflikt miał istotnie podłoże cielesne, gdyż zwolennicy obrzezania byli przekonani, że mogą przezwyciężyć ciało dzięki pozostaniu w zgodzie z własnymi przekonaniami. Św. Paweł jednak wyraził się jasno, że tylko dzięki duchowi, a nie przestrzeganiu Zakonu można przezwyciężyć ciało: „A jeśli duch was prowadzi, nie jesteście pod zakonem” (Gal. 5:18).

Następnie św. Paweł podkreśla, że można przezwyciężyć ciało, upadłą naturę ludzką nie dzięki zakonowi, ale duchowi i wymienia uczynki ciała, kontrastując je z owocami ducha. Oto porównanie:

Uczynkami ciała są:

1. Różne niemoralne poczynania;
2. Bałwochwalstwo;
3. Spory i waśnie.

Owocami ducha są:

1. Doskonałość moralna;
2. Prawdziwa miłość i wierność Bogu;
3. Miłość, pokój i cierpliwość w stosunku do innych.

Według wersetów Gal. 5:22 – 23, owocami ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i wstrzemięźliwość. Czy lista jest kompletna? Jeżeli są to owoce ducha, dlaczego doświadczają ich i wykazują je również ludzie nie będący Chrześcijanami?

Patrząc na listę, którą podał św. Paweł, jasne jest, że chciał, aby była ona pełna, a nie wyczerpująca. Lista mogła być dłuższa, podobnie jak lista uczynków ciała. Kiedy Paweł wymienił dary pochodzące od ducha w 1 Kor. 12:7, wspomniał również, że Bóg dał wczesnemu Kościołowi dziewięć darów. Podobnie Paweł wylicza dziewięć owoców ducha. Być może celem Pawła było zwrócenie naszej uwagi na rozwój wewnętrznych owoców na podobieństwo charakteru Chrystusa, porównując je z tymczasowymi, zewnętrznymi darami.

Mimo że osoby nie będące Chrześcijanami doświadczają miłości, radości, czy pokoju, tylko ci spłodzeni z ducha mogą te owoce z jego pomocą rozwijać. Tylko ci są teraz dziećmi Bożymi: „Bo ci, których duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi” (Rzym. 8:14). Tylko prawdziwe dziecię Boże prowadzone jest przez ducha poprzez próby i troski, żeby być: „[Pełnym] owocu sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa, ku chwale i czci Boga” (Filip. 1:11).

Jezus jako przykład

Nie jest to przypadek, że pierwszym wymienionym owocem ducha była miłość. Dzięki duchowi uczymy się intelektualnie, a poprzez doświadczenia poznajemy, że Bóg jest miłością; uczymy się, że jeżeli mamy rozwijać swe podobieństwo do Boga, musimy nauczyć się kochać tak, jak Bóg. Grecki zwrot, z którego przełożono słowo miłość, to agape, rzadko używane w starożytnych pismach. Uważa się, że zostało ono zaadaptowane przez wczesnych pisarzy chrześcijańskich w tym św. Pawła, św. Jana, św. Piotra i św. Judę, aby wyrażać wyższą miłość, niezrozumianą przez świat. Miłość agape odnajduje swoje najwspanialsze odzwierciedlenie, podobnie jak wszystkie owoce ducha, w Jezusie.

Kiedy Chrześcijanie myślą o rozwijaniu się na podobieństwo Boga, przypominają sobie słowa Jezusa skierowane do Filipa: „Kto mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca?” (Jan. 14:9) Gdzie indziej czytamy: „A On mu powiedział: Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. (…). Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Mat. 22:37 – 39). „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Bo jeślibyście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? Czyż i celnicy tego nie czynią? A jeślibyście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż osobliwego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest” (Mat. 5:43 – 48). Jezus naucza, że mamy kochać tak, jak kocha Bóg.

Jezus nie tylko przekazał nam co to znaczy kochać, ale był tego żywą ilustracją: „Świat musi poznać, że miłuję Ojca i że tak czynię, jak mi polecił Ojciec” (Jan. 14:31). O Jezusie napisane jest: „Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim” (Ps. 40:9). Jezus przyszedł nie po to, żeby wychwalać siebie, ale żeby wychwalać Boga. Z przyjemnością czynił wolę Ojca; było to jego największa miłość.

Pewnego razu uczniowie przyszli do Jezusa i namawiali go, aby się pożywił, ponieważ z pewnością był zmęczony i potrzebował odświeżenia. Jezus odpowiedział uczniom, że jego pokarmem było czynienie woli tego, który go posłał i wykonanie swojej pracy. Jakimż wspaniały przykład miłości do Ojca i ludzkości demonstruje Jezus! Jego miłość jest tak głęboka, ze nawet idąc na krzyż, będąc przedrzeźnianym i wykpiwanym przez żołnierzy, kapłanów, uczonych w piśmie i starszych, miłość Jezusa podążała do innych, kiedy mówił: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną; lecz płaczcie nad sobą i nad dziećmi swoimi” (Łuk. 23:28). Kiedy Jezus zobaczył swoją matkę, polecił ją opiece ucznia, którego kochał (Jan. 19:26, 27). Jeżeli słowo agape ma oznaczać wyższą, bezinteresowną miłość, wówczas agape to Jezus.

Następnym owocem ducha jest radość. Wskazuje to na bezpośredni związek z Jezusem. „Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego” (Hebr. 12:2). Dla Jezusa radością było wykonywać wolę Ojca, a wyraził to poprzez swoją ofiarę. Cieszył się, niosąc odkupienie i wraz z nim możliwość, aby wszelkie stworzenie wróciło do harmonii z Bogiem: „Za mękę swojej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci” (Izaj. 53:11). Nasycenie to da wieczną radość. Podobnie będzie w przypadku jego wiernych naśladowców: „(…) gdy się objawi Jezus Chrystus. Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzycie w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną, osiągając cel wiary, zbawienie dusz” (1 Piotr. 1:7 – 9). Wyobraźmy sobie nasze najcięższe doświadczenia odwrócone w największe radości, kiedy nasi najdrożsi zmarli powrócą z grobu i poznają Boga. Alleluja, Zbawca!

Kolejnym owocem ducha jest pokój. Weźmy pod uwagę ostatnią noc ziemskiego życia naszego Pana, jak jest napisane w Łuk. 22. Podczas gdy sąd Jezusa był bliski, uczniowie dyskutowali, który z nich będzie największy w Królestwie. Judasz oddalił się, żeby wydać Pana. Jezus zabrał trzech uczniów ze sobą do ogrodu Getseme i poprosił, aby czuwali i modlili się, podczas go on odszedł nieopodal, aby modlić się w samotności.

Wiemy, że dusza jego napełniona była smutkiem, przygnębiona aż do śmierci. Boski Plan obejmujący wieczne odkupienie spoczywał w jego rękach, a śmierć była blisko. Jesus szukał wsparcia i oczekiwał pocieszenia od swych uczniów, lecz kiedy powrócił do nich, ci spali. Później tej nocy inni uciekli, a Piotr zaparł się Jezusa. Lecz chociaż do ogrodu Getsemane Jezus wkraczał w wielkim cierpieniu, to opuszczał go opanowany i spokojny; Bóg odpowiedział bowiem na jego modlitwę zapewniając swego Syna, że nadal jest przy nim.

Jezus został aresztowany, osądzony, pobity, opluty i szykanowany. Mimo, że fizycznie wyczerpany po trzyipółrocznej działalności, mógł stanąć przed Piłatem pełen królewskiego spokoju i usłyszeć od tego rzymskiego sędziego słowa pełne szacunku: „Oto człowiek”. Czy istnieje lepsza miara naszej bliskości z Bogiem niż spokój w chwili strachu? Apostoł Paweł naucza, że nie należy martwić się, czy niepokoić, ale oddawać się modlitwie (Filip. 4:6, 7). Jeżeli tak będziemy czynić, pokój Boży, który wykracza poza ludzkie rozumowanie, utrzyma nasze serca i myśli przy Jezusie Chrystusie. Jakaż wspaniała obietnica! Bliskie relacje z Bogiem zapewnią nam opanowanie i pokój oraz oddalą wszelkie niepokoje; będą utrzymywać i strzec naszych uczuć przed zawieruszeniem się. Okoliczności nie powinny zachwiać naszym wewnętrznym spokojem, przyjaźnią z Bogiem.

Cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i wstrzemięźliwość uzupełniają listę. Cierpliwość oznacza długie cierpienie, znoszenie prowokacji. Uprzejmość przywodzi myśli o moralnej doskonałości, przyjemnym usposobieniu, pozbawionym takich cech jak krnąbrność, oschłość, czy ponuractwo. Dobroć oznacza po prostu chęć czynienia dobrych rzeczy dla innych. Wierność oznacza pełne oddanie Bogu i innym ludziom. Łagodność kojarzy się ze skromnością, pokorą, uniżeniem, uległością i posłuszeństwem. Wstrzemięźliwość oznacza umiejętność powstrzymywania się od pożądliwości.

W tym wszystkim Jezus pozostaje dla nas przykładem. Jego cierpliwość wychwala zapis Hebr. 12:3, gdzie czytamy, że należy rozważyć jego przykład jako tego, „który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni.” Paweł napisał, że nasza miłość [agape] musi być cierpliwa (1 Kor. 13:4). Większość może znosić trudności tylko przez krótki okres, prawdziwa agape będzie znosić utrapienia bardzo długo.

Fakt, że uprzejmość przywodzi na myśli o moralnej doskonałości jest szczególnie trafny w stosunku do Jezusa, który był święty, niewinny, nieskalany, odłączony od grzeszników (Hebr. 7:26). Dobroć definiowana jest jako atrybut Boga, skłonność czynienia dobra wobec innych (2 Tes. 1:11). To również odnosi się do Jezusa, ponieważ oddał samego siebie dla innych. „Cała rzesza pragnęła się go dotknąć, dlatego że moc wychodziła z niego i uzdrawiała wszystkich” (Łuk. 6:19).

Czyż nie jest ekscytujące czytać liczne przekazy Ewangelii o tym jak Jezus poświęca się dla innych? W Mar. 2 czytamy, że kiedy wieść o Jezusie się rozeszła, ludzie tłumnie gromadzili się przy nim. Kiedy przebywał w pewnym domu w Kafarnaum, grono przybyłych, aby go zobaczyć i wysłuchać było tak liczne, że nie można było się swobodnie poruszać. Czterech mężczyzn przyniosło swojego sparaliżowanego przyjaciela do Jezusa, jednak tłum był tak wielki, że nie mogli się do niego zbliżyć. Weszli więc na dach domu, ściągnęli kawałek pokrycia i spuścili swego przyjaciela na łożu przed Jezusa. Czy potraficie sobie to wyobrazić? Jezus był pod wrażeniem i zwrócił się do nich w niezwykły sposób: „Odpuszczone są grzechy twoje” (Mar. 2:5). A byli tam uczeni w Piśmie, którzy poczęli rozważać w sercach swoich słowa Jezusa. „A Jezus zaraz poznał w duchu swoim, że tak myślą w sobie, i rzekł im: (...). Cóż jest łatwiej, rzec paralitykowi: Odpuszczone są ci grzechy, czy rzec: Wstań, weź łoże swoje i chodź? (Mar. 2:8,9) Mimo, że łatwiej byłoby powiedzieć „odpuszczone są ci grzechy” bez dowodu na to, że jest to prawda, Jezus powiedział „stań, weź łoże swoje i chodź” i nie dość, że sprawił cud, to przede wszystkim udowodnił, że nie tylko ma moc by uzdrawiać, ale ma również moc, żeby odpuszczać grzechy. Oszołomiony i zachwycony tłum rozstąpił się i pozwolił uzdrowionemu odjeść. Ludzie byli prawdziwie zdumieni i mówili: „Nigdyśmy nic podobnego nie widzieli” (Mar. 2:12). Dobroć Jezusa sięgała w kierunku innych, nawet aby pouczać niewzruszonych, którzy, jak wiedział, mieli go odrzucić.

Bohaterowie wiary wymienieni zostali w Hebr. 11. W kolejnym rozdziale czytamy, że największym bohaterem wiary jest Jezus, ten przy którym rozpoczyna się i kończy nasza wiara. Jezus powiedział, że nie pełnił swojej woli, ale wolę Ojca, który go posłał (Jan. 5:30; 6:38). Jest to dowód potulności, pokory i opanowania. Jezus we wszystkim wykazywał skromność i pełnił wolę Ojca. Św. Paweł napisał, że powinniśmy być takiego usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, „który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” (Filip. 2:5-8).

O tym, jaki Jezus był opanowany, świadczy następujący fragment: „we wszystkim upodobnił się do braci (...), sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą” (Hebr. 2:17,18). W Hebr. 4:15 czytamy, że mamy arcykapłana, który może współczuć w słabościach naszych, doświadczone-

go we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu.

Jezus jest naszym wzorem i uosobieniem wszystkich owoców ducha. Mało tego, bez niego nie możemy wydać tych cennych owoców. Latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym; podobnie my nie wydamy owoców, jeżeli nie będziemy trwać w Jezusie. Jeżeli będziemy trwać w Panu, a On w nas, wydamy wiele owoców (Jan. 15:4.5).

Po tym, jak apostoł Paweł wymienił owoce ducha, napisał: „Przeciwko takim nie ma zakonu” (Gal. 5:23), mając na myśli, że ci którzy żyją według takich wartości, nie podlegają potępieniu Zakonu. Dalej pisze: „A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje [starą, upadłą ludzką naturę] wraz z namiętnościami i żądzami” (Gal. 5:24). W życiu wypełnionym duchem nie ma miejsca na uczynki ciała. Następnie Paweł dodaje: „Jeśli według ducha żyjemy, według ducha też postępujemy” (Gal. 5:25). Jedno to być spłodzonym z ducha, ukrzyżować starego człowieka, umrzeć z Chrystusem i być wyzwolonym z grzechu (Rzym. 6:6,7), a drugie to trwać w łasce. Św. Paweł napisał, że musimy kroczyć w duchu i rozwijać jego owoce. Użył on nietypowego i rzadko używanego greckiego słowa aby określić tę myśl; słowo, którego użył oznacza iść w linii, czy szeregu, maszerować. Przywodzi to na myśl przekonanie, że rozwój owoców ducha następuje pod kierownictwem Boga, co podkreśla wagę poszukiwania i wykonywania Jego woli.

> „Nie błądźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla ducha, z ducha żąć będzie żywot wieczny. A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia” (Gal. 6:7-9).

Obyśmy wzrastali w miłości, radości, pokoju, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, wierności, łagodności i wstrzemięźliwości, obyśmy mogli wydać wiele owoców i wysławiać Boga.

Brent Hislop